

Po derbowych emocjach i pewnym zwycięstwie czas zejść nieco na ziemię. Nietypowo, bo w poniedziałek, Giallorossich czeka walka o kolejne ligowe punkty. Zespół Spallettiego podejmie na Stadio Olimpico słabo spisującą się w ostatnim czasie Bolognę. Giallorossi, chcąc walczyć o drugie miejsce i bezpośredni awans do Ligi Mistrzów, nie mogą zaliczyć potknięcia w pojedynku z niżej notowanym rywalem.

Środowe spotkanie będzie 136 potyczką obydwu zespołów w Serie A. Na przestrzeni 83 lat lepiej wypadają jutrzejsi goście, którzy zwyciężali 48 razy przy 46 wygranych Romy. Jeżeli chodzi o spotkania rozgrywane wyłącznie na Stadio Olimpico, lepsi są oczywiście Giallorossi, którzy wygrywali 28 razy przy 18 zwycięstwach Bologny. Zespoły spotkały się po raz ostatni w Rzymie na początku sezonu 2013/2014, a Roma urządziła rywalom srogie lanie. Dwa trafienia Gervinho oraz bramki Florenziego, Ljajica i Benatii dały zwycięstwo 5-0, najwyższe zresztą w historii nad zespołem z Bolonii. Po raz ostatni ogółem drużyny zmierzyły się w 13 kolejce obecnego sezonu. W meczu rozgrywanym na wodzie, który nie powinien się odbyć, padł remis 2-2. Giallorossi prowadzili 2-1 po dwóch bramkach z rzutów karnych, ale, na trzy minuty przed końcem, wyrównał Destro.

Po tamtym spotkaniu trener, piłkarze, kierownictwo i większość kibiców mówiła, że zespół stracił punkty przez warunki boiskowe i pogodowe. Byli jednak tacy, którzy zarzucili drużynie, że przy prowadzeniu 2-1 i chcąc walczyć o mistrzostwo, niezależnie od warunków, zwycięstwo powinno zostać dowiezione do końca. Jak się potem okazało strata punktów nie była przypadkiem. Giallorossi z meczu na mecz grali coraz słabiej, zaliczając kompromitujące wyniki i nie potrafiąc wygrać przez sześć kolejnych meczów. O ile nikt nie oczekiwał cudów w pojedynku z Barceloną, choć nikt nie oczekiwał też takiego lania i poddania się już w szatni, o tyle mecze z Torino, Atalanta i BATE miały przynieść komplety punktów, a mecz pucharowy ze Spezią powinny były wygrać rezerwy. Do niczego takiego nie doszło, a jedynym pozytywnym był awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów, choć odniesiony w ciężkich okolicznościach. Świąteczkiem w tunelu, jak się potem okazało złudnym, była wygrana z Genoa. Po niej, już w nowym roku, zespół rozegrał dwa słabe mecze z Chievo i Milanem, zakończone kolejnymi stratami punktów, co dobiło gwoździe do trumny Rudiego Garcii. Dokładnie na półmetku sezonu Francuz pożegnał się z zespołem, a jego miejsce zajął Luciano Spalletti.

Reszta to już historia teraźniejsza. Z nowym trenerem zespół wygrał w lidze dziewięć meczów, dwa zremisował, a jeden przegrał. Giallorossi polegli w 1/8 finału Ligi Mistrzów, choć nie można było im odmówić walki, co byłoby niemożliwe jeszcze dwa-trzy miesiące wcześniej. W dwunastu meczach pod batutą Spallettiego drużyna zdobyła 29 punktów, co w przeliczeniu na cały sezon, przy zachowaniu takiej formy, dałoby około 90 oczek, a więc liczbę mogącą dać tytuł mistrzowski. Dziś jednak, głównie przez fatalne wyniki od połowy listopada do połowy stycznia, zespół walczy o Ligę Mistrzów. Z drugiej strony trzeba się cieszyć z takiego obrotu spraw, gdyż jeszcze dwa i pół miesiąca temu niewielu wierzyło w taki obrót spraw, a Roma kierowała się bardziej w rejony tabeli okupowane przez Lazio niż Napoli. Tymczasem

zespół pod wodzą Spallettiego dogonił Inter i Fiorentinę, następnie uciekł dwójce rywali, a teraz dogania wicelidera. We wszystkim przysłużyła się wydatnie ostatnia kolejka, gdzie występujący w roli faworytów Inter, Fiorentina i Napoli straciły punkty, podczas gdy Giallorossi wygrali pewnie mecz derbowy. Dzięki temu Roma odjechała na osiem i siedem oczek dwójce za plecami i zbliżyła się na cztery punkty do wicelidera. Teraz, w opinii coraz większego grona ekspertów, to zespół Spallettiego jest faworytem do zajęcia drugiej pozycji w lidze. Giallorossi są rozpedzeni, mają wysokie morale, podczas gdy Napoli gra przeciętnie, a dodatkowo straciło na cztery następne mecze najlepszego piłkarza całego sezonu Serie A, Higuaina. Co jednak najważniejsze w tym wszystkim, zespół Romy podejmie na Stadio Olimpico rywala z południa Włoch i wynik tego meczu może rozstrzygnąć o wszystkim. Zajęcie drugiej pozycji jest kluczowe dla Giallorossich, bo daje pewność awansu do kolejnej edycji Ligi Mistrzów, a zatem dodatkowe 40-75 mln euro przychodów w następnym sezonie (zależnie od liczby włoskich zespołów w tych rozgrywkach), a tym samym większe możliwości i swobodę w planowaniu mercato, bez konieczności czekania z wieloma operacjami do rozstrzygnięcia w eliminacjach pucharu.

Rywal Giallorossich zajmuje w tabeli dwunaste miejsce z perspektywą zajęcia pozycji między 10 a 16 na zakończenie rozgrywek. Rossoblu tracili z jednej strony, przed tą kolejką, tylko punkt do dziesiątej Genoi, ale mają też zaledwie trzy oczka przewagi nad szesnastą Sampdorią. Osiem punktów przewagi nad strefą spadkową powinno wystarczyć do utrzymania, głównie z uwagi na formę Carpi, Frosinone i Palermo. To akurat szczęście zespołu Donadiniego, patrząc na to jak drużyna gra obecnie. Rossoblu nie wygrali bowiem od sześciu meczów, a ostatnie trzy przegrali. Szczęściem jest też to, że zespół złapał formę w połowie rozgrywek, gdyż początek nie napawał optymizmem i sugerował, że Bologna będzie zajmować w obecnym momencie sezonu pozycje, na których znajdują się wcześniej wymienione zespoły. Już ligowe preludium, jakim była runda wstępna Coppa Italia, nie zapowiadała niczego dobrego. Zespół z Bolonii przegrał bowiem u siebie z trzeciolicową Pavią i odpadł z rozgrywek. Na starcie Serie A drużyna przegrała trzy mecze i odniosła zwycięstwo w czwartej kolejce, pokonując 1-0 Frosinone. Potem zespół zaliczył kolejne cztery porażki, w tym u siebie z nie najmocniejszymi Palermo i Udinese. W efekcie tego Bologna miała na koncie po ośmiu kolejkach tylko trzy punkty i zamykała ligową tabelę.

W dziewiątej kolejce Bologna wygrała na wyjeździe z Carpi i od tej pory zaczęła piąć się w górę tabeli, choć ten wynik nie uratował trenera Delio Rossiego, który pożegnał się ze swoją posadą po domowej przegranej, w następnej serii spotkań, z Interem. Jego miejsce zajął Roberto Donadoni. Z nim, w kolejnych ośmiu meczach Rossoblu odnieśli aż pięć zwycięstw, ogrywając m.in. na wyjazdach Milan i Genoa, a u siebie pokonując Napoli i remisując z Romą. Zespół złapał zadyszkę na początku stycznia, choć później ugrał ponownie dziesięć punktów w pięciu spotkaniach, wygrywając m.in. na wyjeździe z Sassuolo i Udinese. Dzięki temu Bologna zajęła aż na dziewiąte miejsce w tabeli, z szansami na zaatakowanie ósmego Lazio. Zespół zgubił jednak formę w drugiej połowie lutego i od tamtej pory nie potrafi już wygrywać. Najpierw podopieczni Donadiniego odnieśli trzy bezbramkowe remisy

(godny uwagi tylko z Juventusem), a następnie, w ostatnich trzech kolejkach, ponieśli same porażki, nieznaczne, ale jednak. Powód? Fatalna forma ofensywy. O ile defensywa pozwoliła strzelić rywalom w ostatnich sześciu meczach tylko pięć bramek, o tyle ofensywie udało się trafić tylko raz. Dokonał tego Brienza, w ostatniej minucie przegranego meczu z Interem. M.in. to wpłynęło na bardzo słaby wynik Bologni, jeśli chodzi o liczbę strzelonych bramek. 30 zdobytych goli stawia Rossoblu na końcu ligowej stawki, a walczące o utrzymanie Carpi, Frosinone, Palermo i Verona mają jednego-trzy gole mniej. Na szczęście Bolognę ratuje w tym sezonie formacja obronna, ósma w ligowej klasyfikacji, która pozwoliła rywalom na zdobycie 36 bramek czyli czterech więcej od Romy. Najlepszym strzelcem zespołu jest Destro, który ma na koncie 8 goli w 27 występach. 6 bramek dołożył, powoływany wciąż do reprezentacji Włoch, Giaccherini. We dwóch strzelili zatem praktycznie połowę bramek zespołu. Na nieszczęście Rossoblu, obydwu zabraknie w niedzielным pojedynku. Były gracz Romy jest kontuzjowany, z kolei były napastnik Juventusu będzie pauzował w wyniku kumulacji żółtych kartek.

Forma Romy:

03.04.2016, 31 kolejka Serie A: Lazio – ROMA **1-4** (El Shaarawy, Dzeko, Florenzi, Perotti)

19.03.2016, 30 kolejka Serie A: ROMA – Inter 1-1 (Nainggolan)

13.03.2016, 29 kolejka Serie A: Udinese – ROMA **1-2** (Dzeko, Florenzi)

08.03.2016, 1/8 Ligi Mistrzów: Real – ROMA 2-0

04.03.2016, 28 kolejka Serie A: ROMA – Fiorentina **4-1** (El Shaarawy, Salah **x2**, Perotti)

Forma Bologny:

04.04.2016, 31 kolejka Serie A: BOLOGNA – Verona 0-1

20.03.2016, 30 kolejka Serie A: Atalanta – BOLOGNA 2-0

12.03.2016, 29 kolejka Serie A: Inter – BOLOGNA 2-1 (Brienza)

06.03.2016, 28 kolejka Serie A: BOLOGNA – Carpi 0-0

28.02.2016, 27 kolejka Serie A: Palermo – BOLOGNA 0-0

W Romie, z tego samego powodu, nie zagra Radja Nainggolan. W tej sytuacji Spalletti przejdzie być może z ostatnio stosowanego 4-3-3 na 4-2-3-1 z czwórką graczy ofensywnych, z Perottim za plecami Dzeko. Na środku pomocy szansę może dostać De Rossi, który odciąży ciągle grającego Keitę. Z kolei w trakcie spotkania na murawie może pojawić się Strootman. W obronie powinno obyć się bez zmian.

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęsny

Florenzi Manolas Ruediger Digne

Pjanic De Rossi

Salah Perotti El Shaarawy

Dzeko

Kontuzjowani: -

Zawieszeni: Nainggolan

Zagrożeni zawieszeniem: Digne, Pjanic, Keita, Ruediger

Przypuszczalny skład Bologny:

Mirante

Mbaye Gastaldello Maietta Masina

Mounier Donsah Diawara Rizzo

Brienza

Floccari

Kontuzjowani: Destro, Morleo, Taider, Oikonomou

Zawieszeni: Giaccherini

Zagrożeni zawieszeniem: Destro, Taider, Diawara, Maietta

Przedmeczowe ciekawostki:

- Poniedziałkowe zawody poprowadzi **Davide Massa**, specyficzny arbiter dla Giallorossich, jeśli patrzeć na wyniki zespołu. Roma bowiem odniosła w meczach prowadzonych przez tego sędziego cztery zwycięstwa i wszystkie miały miejsce na wyjazdach. Na Olimpico z kolei nigdy nie wygrała, odnosząc trzy remisy (1-1 z Veroną w ostatnim meczu prowadzonym przez Massę) i ponosząc jedną porażkę. W historii meczów Romy Massę zapamiętamy z wygranego 3-1 pojedynku z Cagliari, gdy usankcjonował żółtą kartką Mattię Destro za uderzenie Astoriego, a następnie zeznał przed sądem sportowym, że zdarzenia dokładnie nie widział, przez co napastnik Romy został zawieszony, na podstawie powtórki telewizyjnej, na dodatkowe trzy kolejki (czwarta w wyniku kumulacji żółtych kartek). Bilans Bologni to trzy wygrane (ostatnia 6 stycznia tego roku, 1-0 z Milanem) i trzy porażki, w tym 0-1 z Romą w sezonie 2013/2014, po bramce Nainggolana,
- Roma zdobyła 49 bramek z rzędu w pojedynkach z zespołem z Bologni (dokładnie w 24 ostatnich meczach). Po raz ostatni nie udało się trafić do siatki Rossoblu w grudniu 1999 roku, gdy mecz rozgrywany w Bolonii zakończył się wynikiem 1-0 dla gospodarzy,
- ostatni bezbramkowy remis padł z kolei 28 października 1997 roku,
- w 12 występach za Spallettiego Roma zdobyła 30 bramek czyli o 5 więcej od kolejnego najlepszego zespołu w tej statystyce,
- Giallorossi tracą gola od sześciu meczów z kolei i tylko dwukrotnie zachowali czyste konto ze Spallettim na ławce, przeciwko Palermo i Sassuolo,
- Roberto Donadoni mierzył się trzynastcie razy z Romą, jako trener, ugrywając tylko punkt na Olimpico i wygrywając tylko raz, w październiku 2012 roku, gdy prowadził Parmę, 3-2 w meczu na wodzie.

Ostatnie spotkania zespołów:

21.11.2015 Bologna – ROMA 2-2 (Masina, Destro – Pjanic, Dzeko)

22.02.2014 Bologna – ROMA 0-1 (Nainggolan)

19.09.2013 ROMA – Bologna 5-0 (Florenzi, Gervinho **x2**, Benatia, Ljajic)

27.01.2013 Bologna – ROMA 3-3 (Gilardino, Gabbiadini, Pasquato – Florenzi, Osvaldo, Tachtsidis)

16.09.2012 ROMA – Bologna 2-3 (Florenzi, Lamela – Gilardino **x2**, Diamanti)

Autor: abruzzo